



GŁOS GMINY RĘBÓW



Nr 4/2011

IV kwartał 2011 r.

ISSN 2081-5972

Egzemplarz bezpłatny







Szanowni Państwo

Święta Bożego Narodzenia to czas radości, czas przebywania w gronie osób nam bliskich, to czas na refleksję i chwilowe zatrzymanie się wśród zgiełku codziennych spraw. To szczególna okazja do dzielenia się opłatkiem przy wigilijnym stole z rodziną i przyjaciółmi.

Z tej okazji życzę Państwu, abyśmy zapomnieli o troskach i niepokoju, to czas radości ale też wzajemnego przebaczenia i nadziei na lepsze jutro.

Mam pewność, że z Państwa pomocą nasza Gmina będzie jeszcze piękniejsza, bardziej nowoczesna i bezpieczna, a każdy dzień rozpoczynającego się wkrótce 2012 roku dostarczy wielu niezapomnianych radosnych wzruszeń i przeżyć.

Moje życzenia przekazuję wszystkim mieszkańcom Gminy Grębów - to dzięki Wam Drodzy Państwo, dzięki Waszemu poparciu i zaufaniu nasza praca nabiera sensu, a realizacja planów i zamierzeń daje prawdziwą satysfakcję. Niezmiernie cenne są Państwa uwagi i wskazówki służące nam w realizacji niekiedy trudnych przedsięwzięć i zamierzeń, zapewniam Państwa, że chętnie z nich korzystamy.

Starszemu pokoleniu z całego serca życzę by grono rodzinne i najbliższe otoczenie okazało Wam wiele miłości i szacunku za Wasz dotychczasowy dorobek życiowy, zawodowy i społeczny, Abyście otoczeni ciepłem i należnym poszanowaniem służyli radą i pomocą, szczególnie życzę Wam Drodzy Państwo zdrowia, spokoju i wszelkiej pomyślności.

Słowa życzeń kieruje teraz do ludzi młodych, którzy stoją u progu życia, życzę aby spełniły się ich plany i pragnienia zawodowe dotyczące pewnej stabilnej pracy, awansu społecznego i zawodowego. Aby nie musieli szukać pracy poza granicami naszego Kraju. Bądźcie przedsiębiorczy Wasza młodość jest Waszym atutem, nie zniechęcajcie się drobnymi niepowodzeniami.

Życzę Wam wszelkich sukcesów w życiu osobistym i rodzinnym. Niech się Wam spełnią wszystkie plany i marzenia.

Wszystkim Państwu życzę błogosławieństwa i obfitości łask Nowonarodzonej Bożej Dzieciny - niech 2012 rok obfituje w zdrowie, sukcesy, radości i wszelki dostatek.



Z wyrazami szacunku
Kazimierz Skóra

Dawne kolędowanie w naszej Gminie

Bardzo popularny niegdyś zwyczaj kolędowania z gwiazdą, szopką czy turoniem należy dziś do rzadkości i spotykany jest głównie we wsiach południowej Polski.

Kolędnicy wędrowali od domu do domu w szczodre dni do Święta Trzech Króli a niekiedy nawet aż do 2 lutego, czyli do Święta Matki Boskiej Gromnicznej. Były to kilku osobowe grupki dzieci i młodzieży, przeważnie z najbiedniejszych domów.

Kolędnicy różnili się kostiumami, repertuarem odgrywanych scen i akcesoriami. Jedni pukali do drzwi prowadząc żywe zwierzęta, inni przychodzili z gwiazdą lub szopką, niektórzy z turoniem, konikiem, bocianem i kozą. Kolędujący z gwiazdą śpiewali bożonarodzeniowe pieśni, a tzw. Herody odgrywały przedstawienie o Bożym Narodzeniu i królu Herodzie.

Kolędowanie rozpoczęto najczęściej w drugi dzień świąt, niemal w samo południe. Ludzie wracający z sumy bardzo często spotykali wędrujących kolędników. Jak wspominają informatorzy z naszego terenu „Chodziło o czas, aby jak najwięcej domów oblecieć”.

Zaproszeni do domu kolędnicy wyśpiewywali świąteczne bądź noworoczne życzenia powodzenia i urodzaju, a następnie odgrywali różnorodne scenki i przedstawienia. Bardzo starano się aby przyjąć ich godnie, gdyż wierzono, że przynoszą szczęście domownikom.

W świątecznym darze otrzymywali najczęściej jedzenie: specjalnie pieczone bułki, czasem po kawałku kiełbasy, świąteczne ciasta z czasem zaczęto obdarowywać ich także drobnymi datkami pieniężnymi. Z ukłonem za nie pięknie dziękowali i wychwalali hojnych gospodarzy.

Obchody kolędnicze z naszego terenu opisała śp. Franciszka Kędzia z Krawców: „A no

kolęda to jest wszystko to, co ktoś, komuś podaruje. Kolęda chodziła, odgrywały to Boże Narodzenie, tego Heroda a i każdy dawał im jakiś poczęstunek a i płacił im pare złotych.

A nieroz jak przyszły kolędniki a beła w domu panna, to jo posadziły na środku a i wyśpiewywały jej tam sto lat i zamążpójścia, to takie tam... pannie kawalery!”

Wspominała o tym również Zofia Drelich z Zapolednika: „*Jak była panienka to śpiewały jej piosenkę, podnosiły ją do góry i życzenia składali.*”

Kolędnicy w naszym regionie wodzili za sobą różnorodne maskary np. kozę, turonia,

król, czterech żołnierzy, śmierć i dziad.” Potwierdza to także Stanisław Saja z Grębowa: „*W mojej miejscowości to chodzili z koniem. Nie było kozy, nie było turoniów, tylko Herod, Śmierć, diabeł, Żyd i koń.*”

Według Emili Trybel podobnie było w Jamnicy: „*Koza, diabeł z widałmi, śmierć z kosą i Żyd*”.

Należy wspomnieć iż św. Szczepan i Nowy Rok jest w lokalnej tradycji patronem koni.

Do dziś wszyscy doskonale pamiętają te piękne przedstawienia a także wygląd niekiedy własnoręcznie zrobionych kostiumów i przebrań grup kolędniczych. Opisuje to Stanisław Saja:



Fot. Kolędnicy Grębowscy.

niedźwiedzia lub konia. Chodzili też chłopcy z gwiazdą, szopkarze z szopką oraz zespoły odgrywające Herody. Śp. Pani Kędzia tak opisała obchody z turoniem: „*Nieroz to z turoniem i gwiazdą chodzili na Trzech Króli. Turon to taki jakby koń przebrany i jakiś tam jeden to jechał na nim, a gwiazdę to kręciło Trzech Króli.*” Stanisława Mróz z Grębowa wspomina obchody z szopką:

„*No to dzieci najwięcej chodzili z szopką. No i kolędniki takie co to odstawiły już, no takie starsze kolędziorki. Z tym łbem końskim to chodzili, a i tatar i diabeł,*

„Dość kolorowo było to wszystko, Herod był ładnie ubrany, żołnierze i ten co na koniu jeździł. Tylko w kozuchach były te dziady, no ale to dziady to już wiadomo!”

Wygląd kolędników przytoczyły także panie z zespołu Jamniczanki: „*Żołnierze byli na zielono, po wojskowemu. Turek na granatowo. No śmierć na biało, diabeł na czarno, na czerwono rogi. A dziady jak to dziady- kozuch wywrócony na drugą stronę, powróstem opasany. Przeważnie w butach słoma przywiązana. Herod ubrany był na czerwono, w szatę. Na głowie*

miął te złotka, berto. Aniołek był na biało, skrzydła miał zrobione i puszkę na pieniążki”. Barwny opis przywołała też śp. Franciszka Kędzia: „ Król był ubrany, jak to mówio - korone miał, kape tako, jak to po królewsku, taki napuszony be! A diabeł czorny i rogi miał! A śmierć na biało! A żołnierze takich medalów miały z puszek po konserwach nawycinanych.”

Respondentki z Jamnicy doskonale pamiętają cześć scenariusza przedstawienia kolędniczego:

Wojsko Niebieskie już w paradzie stoi, Michał mój śpieszy, bierze się do zbroi z armat biją cherubiny i śpiewają serafiny Mocarstwa i dzwony staną do obrony stwórcy swojego!

Śp. Franciszka Kędzia przytoczyła inny rodzaj przedstawiania kolędniczego: „*Jak jo pamiętom to ładnie odgrywały wojne. Bo tu*

się Niemcy zagościły, myślały że bedo wiekować! To beła ładno kołęda: król Herod, czterech żołnierzy, marszałek piechoty, śmierć, diabeł i Żyd. Heród zasiadał na krześle, szable na krzyż i śpiewały mu, bo jemu groziło dużo! Diabeł i śmierć z kosą zaraz przychodziły po niego i śpiewały:

- Cześć Ci Herodzie! Cześć Ci bogacz! Użyj wesela ale nie płaczu. Użyj wesela w tanecznym kole, ale nie płaczu na tym Podole.

Potem ony tak frachtowały, życzyły mu, za chwile wchodził diabeł do niego, rogi miał, widły i ogon:

- Za twe zbrodnie za twe zbytki idź do piekła boś ty brzydki!

A ten się zaczął bać! A potem śmierć wchodzi z kosą na biało, godo:- *Chodziłam po zamkach, po klamkach aż się w tym domu znalazłam!*

Na Heroda pada strach godo:

- Ach widze, widze me okropności, weż purpurę i okryj swe kości! A śmierć mówi tak:

- Ja w purpurach nie chodziłam i chodzić nie będę! Wszystkim królom ścinałam głowy i Tobie ścinać będę.

Wizyty kolędników były wielką atrakcją dla mieszkańców wsi. Ci, którzy hojnie ich podjęli, byli wychwalani w rymowankach i piosenkach, jeśli jednak zapomnieli o datku, kolędnicy wyśmiewali ich skąpstwo i niegospodarność. Obchody kolędnicze, były nie tylko zabawą, bardzo często miały ukryty sens vegetacyjny, zalotny i gospodarczy. Stały się nie tylko świąteczną kwestą ale także wyrazem radości z narodzenia Chrystusa.

Joanna Brak-Głowala

Ze starego albumu



Fot. Jazda na sankach *pierzonkach*.

Zdjęcie pochodzi z 1942 r. Przedstawia trzy urocze dziewczyny jadące na sankach *pierzonkach*. Od strony prawej siedzi Bronisława Sączawa, w środku Bronisława Rak, obok niej Maria Sączawa. Bronisława i Maria były siostrami, a Bronisława Rak ich kuzynką. Żadna z nich już nie żyje. Warunki na sannę były wspaniałe. Na zdjęciu widać zasy śnieżne. Podczas dużego mrozu, płozy były suche, istniały wówczas sprzyjające warunki do jazdy sankami. Gdy nastąpiła *odwilż* to przyrzynało - wspomina Emil Rutyna Kalikst.

W sankach *pierzonkach* dodatkowo były płozy zrobione z desek do góry. W tej obudowie znajdowały się ławki, aby bezpiecznie usiąść. *Pierzonki* były w każdym gospodarstwie. Dziś ich miejsce zajęły samochody. W czasie zimy na *pierzonkach*

jechało wesele do kościoła. Chłopi jeździli na zakupy do okolicznych miast.

W czasie Świąt Bożego Narodzenia długi szereg pierzonek jechał do kościoła, a zimy były mroźne. Międzydąbrowiu był tunel w śniegu (między Wydrzą a Miętmem), drugi tunel w śniegu był w Podgórzu (Miętmem a Jaźwiniem). Tunele w śniegu kopali chłopcy, odrabiali tzw. szarwark. W okresie zimy jechano także z pogrzebem na pierzonkach. Wówczas sanie musiały mieć 2 m długości, aby zmieścić trumnę.

Tomasz i Michał Rak robili sanie w Wydrzy. W każdym gospodarstwie oprócz pierzonek były zwykłe sanki. Pojedyncze sanki miały 2,5 m długości. Natomiast spinane jak wóz przód i tył miały 1 m długości. W zimie zastępowały wóz. Przewożono nimi wszystko. Gospodarze z Klonowego, Krawców, Sulechowa i Wydrzy wozili drzewo budowlane, długie sosny na saniach, na stacje PKP w Grębowie. Szli obok sani lub siedzieli na drzewie. Kilku gospodarzy jechało, podczas zaistniałej trudnej sytuacji pomagali sobie wzajemnie.

Informacje dotyczące sanek pierzonek przekazał mi Emil Rutyna „Kalikst” zamieszkały w Wydrzy-Matni.

Janina Stadnik



Niepotrzebny wiersz, gdy dom pachnie wanilią
i pierwsza gwiazda obrus biały ścięła.
Niepotrzebny wiersz, gdy płoną świece
i opłatek w dłoniach się dzieli.
Niepotrzebny wiersz, gdy oczy łzy kryją,
a słowa serdeczne jak dzwonki rozdzwoniłone...

(„Wigilia” Jadwiga Olejniczak)

Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia
będą pełne radosnych chwil i szczęśliwych,
ciepłych wspomnień.
Niech ten szczególny czas będzie czasem ciepłych słów.
Tego wszystkiego, jak i pomyślności w Nowym Roku

życzy

Poseł na Sejm RP Mirosław Pluta



Święty Mikołaj

Święty Mikołaj urodził się w Licji w Azji Mniejszej około roku 280. Już za młodu odznaczał się pobożnością toteż brat matki Mikołaja biskup Patary wyświęcił go na prezbitera. Rodzice Mikołaja zmarli ok. roku 300 podczas zarazy, która w tym czasie nawiedziła Licję. Otrzymał spadek Mikołaj przeznaczył na pomoc biednym i potrzebującym. Jak głosi legenda dary podsuwał anonimowo stąd pochodzi tradycja podkładania prezentów pod poduszkę. Mimo wyświęcenia na biskupa Miry pozostał człowiekiem niezwykle skromnym wszystkie posiadane dobra rozdawał biednym. Zmarł 6 grudnia około roku 345.

Święty Mikołaj – postać starszego mężczyzny z brodą ubranego w czerwony strój, który wedle różnych legend i bajek w okresie świąt Bożego Narodzenia rozwozi dzieciom prezenty saniami ciągniętymi przez zaprzęg reniferów. Według różnych wersji zamieszkuje wraz z grupą elfów Laponię lub biegun północny. Dzięki sprawnej promocji prak-



Fot. Święty Mikołaj.

tycznie zastąpił on w powszechnej świadomości tradycyjny wizerunek świętego Mikołaja biskupa. Obecnie powszechna forma tej postaci wywodzi się z kultury brytyjskiej i amerykańskiej, gdzie jest jedną z atrakcji bożonarodzeniowych. W większej części Europy, w tym w Polsce, dzień Świętego Mikołaja obchodzony jest tradycyjnie 6 grudnia jako wspomnienie świętego Mikołaja, biskupa Miry. Rankiem tego dnia dzieci, który przez cały mijający rok były grzeczne, znajdują prezenty, ukryte pod poduszką, w buciku lub w innym specjalnie przygotowanym w tym celu miejscu (np. w skarpecie).

Na skutek przenikania do europejskiej tradycji elementów kultu-

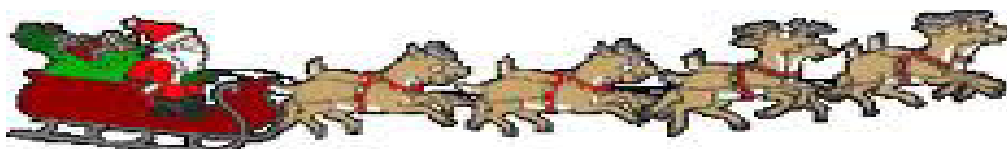
ry anglosaskiej (w szczególności amerykańskiej) także w Europie święty mikołaj utożsamiany jest coraz częściej z Bożym Narodzeniem i świątecznymi prezentami.

W całej Polsce utarło się, że to w nowy z 5 na 6 grudnia Mikołaj odwiedza najmłodszych. Mikołajkowie tradycyjnie różnią się jednak znacznie w wielu regionach kraju. Według ludowych tradycji chroni przed wilkami. Dlatego właśnie 6 grudnia pastarze składami mu specjalne ofiary w postaci wieńców z lnu i konopi, kładąc na nich jaja kurze i gęsie. Tego dnia prowadzono też na plebanię owce i baranki.

Grzecznym wręczał łakocie, w tym złym dawał różgi. Obecnie coraz bardziej popularne jest także wręczanie sobie wzajemnie prezentów w grupach rówieśniczych m. in. w szkołach.

W obecnym roku Mikołaj też nie zapomniał i dzieciach ze szkoły w gminie Grębów. 6 grudnia dzieci w szkołach organizowały klasowe mikołajki.

Grażyna Szwed



POCZUJMY MAGIĘ TYCH ŚWIĄT...

Myślę o każdym zbliżających się dniach Bożego Narodzenia- niezależnie od czci, jaką budzi w nas sama nazwa tych świąt oraz ich istota, jeśli sprawy te w ogóle dają się rozdzielić – jako o dniach błogich, dniach przepiętnych dobrocią, duchem miłosierdzia, dniach radosnych (...)

Karol Dickens

Grudzień każdego roku, kiedy mamy najkrótszy dzień, a noc jest najdłuższa, jest rozświetlony magicznym blaskiem Bożego Narodzenia. Adwentowe oczekiwanie na Zbawiciela spełnia się w tę niezwykłą noc, która widnieje blaskiem Narodzenia. Chrystus nam się narodził, właśnie nam, ludziom XXI wieku.

CZAR BOŻEGO NARODZENIA

Na ulicach pojawiają się iluminacje świetlne, udekorowane pięknie choinki. Wystawy mieniają się kolorowymi lampkami i łańcuchami. My jednak w tym szczególnym czasie zastanówmy się choć przez chwilę nad duchowym, bardziej głębszym wymiarem Bożego Narodzenia.

Samo pojęcie „święta” ma w Polsce szczególnie duże znaczenie i określa tak ważną dla nas sferę sacrum. W ten sposób zwykła codzienność przemienia się w pełen kolorów baśniowy świat. Panuje wszechobecne i namacalnie doświadczane uczucie oczekiwania „czegoś” wielkiego. Przepiętne zwykle ulice, na ten krótki ale jakże magiczny i święty czas zamieniają się w spokojne i opustoszałe alejki. Częściej słyszany jest kościelny dzwon i nie dziwi pora jego brzmienia – jest to bowiem wezwanie do nocnej świątecznej, pełnej podniosłych uczuć i rozmyślań, modlitwy. Ludzie zgromadzeni w świątyniach i wokół nich zwiastują początek niezwykłego wydarzenia, w skupieniu wysłuchują modlitw i cieszą się smakowaniem tych chwil. Składanie sobie życzeń jak najlepszego zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomysłowości, miłości połączone nie-

jednokrotnie z prośbą o wybaczenie i wyrozumiałość ma wspaniałą magiczną moc. Rodzinne spotkania nabierają naturalnego charakteru, a pozostawione nakrycie dla samotnego wędrowca, w oczywi-



sty sposób symbolizuje otwarcie się na innego człowieka. Ramówki radiowych i telewizyjnych programów potęgują doświadczanie tych szczególnych dni miłości, radości, spokoju i chwil spędzonych w zaciszu domowego ogniska. Model przekazu informacji z krzykliwego i irytującego, nagle zmienia się w płynące jak spokojna rzeka przyjemne dźwięki dobrze znanych nam kolęd i pastorałek. Odwiedzenie przyjaciół, spotkania z

ludźmi doświadczonymi przez los, symboliczne i jakże niezwykle wymowne dzielenie się opłatkiem w kościołach, domach, instytucjach państwowych i firmach, nabiera charakteru jedności z każdym człowiekiem. Opłatek staje się chlebem pojednania. Bóg przychodzi do człowieka, Bóg nam ofiarowuje pojednanie z sobą ... I stąd rodzi się jak gdyby pierwsza odpowiedź człowieka. Jeżeli Bóg jedena się z nami, jeżeli Chrystus rodzi się w Betlejem, to ja, człowiek, muszę pojednać się z moim bratem.

W tej wielkiej gonitwie nagle i niespodziewanie znika stres, a jego miejsce zajmuje refleksja nad wyjątkowością przeżywanych chwil. W każdym z nas, bez względu na wyznanie, poglądy polityczne czy status majątkowy pojawia się spotęgowana chęć zmiany dotychczasowego złego postępowania na dobre. W każdym człowieku rodzi się potrzeba bycia szczęśliwym i szlachetnym.

ŚWIĘTA MIŁOŚCI...

14 lutego obchodzi się Walentynki, które to celebrują miłość jako uczucie idealne, piękne i wzniosłe, a przecież to Boże Narodzenie jest najlepszą „szkołą” Miłości. Jezus Chrystus stał dzieciątkiem

w łonie Maryi. Narodził się w ubogiej szopie, między pasterzami, wśród zwierząt. To jest dowód jego wielkiej miłości do człowieka i właśnie od niego każdy z nas powinien się jej uczyć. Miłość powin-

na być umiejętnością rezygnacji z własnego szczęścia dla drugiego człowieka. Święta uświadamiają nam, byśmy doświadczali bycia z ludźmi i dla ludzi, choćby kosztowało nas to bardzo dużo...

Z TRADYCJĄ W TLE

Okres świąteczny jest zupełnie niezwykły. Pełno w nim i chrześcijańskiej głębi, i starych magicznych, przepięknych obyczajów, i wreszcie cech narodowych. W dobie globalizacji warto, byśmy kultywowali tradycję polską, niezwykle barwną i jakże wymowną. Niech towarzyszy nam w te świę-

te dni, a ta pięknie ubrana choinka niech stanie się pomocna do lepszego ich przeżywania. O wartości polskiej tradycji bożonarodzeniowej mówił papież Jan Paweł II, który 1 stycznia 1983 r. skierował do młodzieży polskiej takie słowa: Nasze polskie odczytanie Bożego Narodzenia jest szczególnie

bogate (...) Każdy ze zwyczajów, które składają się na całokształt Bożego Narodzenia w Polsce, jest jakimś rozdziałem, jakimś wyrazem w odczytaniu tajemnicy Bożego Narodzenia przez całe pokolenia naszych przodków i przez nasze pokolenie.

MAGICZNE BOŻE NARODZENIE W LITERATURZE

Nie byłabym sobą, gdybym nie nawiązała w swoich rozważaniach do literatury, która jest przecież rejestratorką najważniejszych pytań o sens ludzkiej egzystencji. A w te świąteczne dni każdy z nas zadaje sobie takie pytania.

Literatura prezentuje nam wspaniałe przykłady funkcjonowania motywu narodzin Jezusa Chrystusa. Narodzenie Pańskie na trwałe wpisało się do literatury polskiej i światowej. Autorzy utworów nawiązujących do tego motywu traktowali go jako przełom w dziejach świata i ludzkości. Opiewając osobę Dzieciątka, zwracali uwagę bądź na Jego boskość, bądź człowieczeństwo. Wspomnę tu chociażby Pieśń o Narodzeniu Pańskim Franciszka Karpińskiego. Później zarzucono ten tytuł przyjmując inny, będący początkiem tekstu Bóg się rodzi. Ta kolęda podbiła serca rodaków przez niezwykłość poetyckiego kunsztu, połączenie głębi teolo-

gicznej z kontekstem narodowym. Patriotyczny wydzwitek tej kolędy dodatkowo wzmocniła uroczysta, podniosła melodia poloneza koronacyjnego polskich królów. Niezwykle przejmującym utworem o tej tematyce jest kolęda Nie było miejsca dla Ciebie, na którą pra-

ku swojego życia. Ostatnia strofa jest wyraźnym nawiązaniem do sytuacji wojennej. Konkluzją jest stwierdzenie, że przyczyną zła i cierpienie we współczesnym świecie jest to, iż nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy.



Kończąc moje rozważania, pragnę przytoczyć słowa Adama Mickiewicza, które mogą i powinny być wspaniałym bodźcem do głębokich refleksji w nadchodzącym, magicznym okresie Bożego Narodzenia:

**Wierzysz, że się Bóg
zrodził
w betlejemskim żłobie,
Lecz biada ci,
jeśli nie narodził się w tobie.**

Barbara Pławiak

**Niech radość i szczęście towarzyszy
Naszym Czytelnikom przez cały Nowy Rok.
Życzymy Państwu, aby był to rok szczęśliwy,
bogaty w osobiste sukcesy.**

**Niech spełnią się wszystkie zamierzenia i plany zawodowe
oraz by Nowy 2012 Rok
przyniósł wiele satysfakcji z własnych dokonań.**

Zespół Redakcyjny



Świąteczne podsumowanie

W świątecznej, bardzo radosnej, a zarazem rodzinnej atmosferze odbył się finał konkursu dziennikarskiego, przygotowanego przez Urząd Gminy Grębów i placówkę dydaktyczno-wychowawczą w Grębowie. Z nadesłanych prac konkursowych, komisja sprawdzająca i oceniająca umiejętności pisarskie młodzieży wyróżniła troje zwycięzców: Natalię Skórę z kl. „d” Gim., Dawida Panka również z kl. I „d” Gim. oraz Dominikę Listkiewicz z kl. II „a” Gim. Upominki nagrodzonym wręczyli pan Kazimierz Skóra, wójt gminy Grębów oraz pani Krystyna Chmura, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Grębowie.



Fot. Jasełka w ZSO Grębów.

Kazimierz Skóra dziękując młodzieży szkolnej za udział w konkursie przypomniał, że każdy udział w tego typu przedsięwzięciach rozwija człowieka, powiększa jego doświadczenie. Jednocześnie przypomniał, że zawsze będzie chciał się czynnie włączyć w udział różnego rodzaju działań edukacyjnych. – Każdy udział w dodatkowych konkursach, olimpiadach czy zawodach sportowych w znaczny sposób wpływa na nasz rozwój intelektualny – wyjaśnił Kazimierz Skóra, wójt gminy Grębów. – Nie trzeba ograniczać się do wąskich specjalizacji czy dziedzin, takich jak humanistyka, matematyka, ale włączajmy się w szeroki wachlarz edukacyjny, tak abyśmy kończyli szkoły jako wykształceni ludzie.

Na zakończenie spotkania wójt gminy złożył wszystkim zebranim życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia, po czym uczniowie wystawili piękne jasełka, przypominające historię narodzin Jezusa Chrystusa. Poniżej przedstawiamy prace nagrodzone w konkursie.

Dzień jeden w roku

Cały rok czekamy na ten dzień na magiczne chwile, które spędzamy z najbliższymi przy wspólnym stole. Składamy sobie życzenia, śpiewamy kolędy i rozmyślamy o minionym roku. Obiecujemy sobie poprawę. Co sprawia, że ten dzień jest jedyny w swoim rodzaju?

Każdy z nas okres świąteczny spędza w zupełnie inny sposób a jednak wszyscy w jakimś sensie jesteśmy wtedy razem. Możemy poczuć bliskość osób, które są daleko od nas lub już odeszły. Niezwykłość tego okresu da się zauważyć w najdrobniejszych czynnościach i zachowaniach, nawet przechodniów na ulicy. Wszyscy są podekscytowani, szczęśliwi, a dookoła panuje niesamowita atmosfera. Nie da się tego przeczyć, świat wydaje się lepszy, a z żadnej twarzy w tym czasie nie powinien schodzić uśmiech.

Pierwsza gwiazdka i... opłatek



Fot. Wigilijny stół.

Z nosem przyklepionym do szyby dzieci wypatrują pierwszej gwiazdki. Wszyscy łamią się opłatkiem i składają życzenia, płynące z głębi serca. Potem przychodzi ten długo oczekiwany przez dzieci czas rozpakowywania prezentów. Widok ich rozweselonych twarzy, jest bezcenny.

I tak co roku...

Święta Bożego Narodzenia to najpiękniejszy okres w roku. Powinniśmy jednak pamiętać, że porządek w domu nie oznacza uporządkowanego i przygotowanego na przyjście Pana Jezusa serca. Szczególnie w tym

czasie przydałoby się pomyśleć nad wartościami, o tym co w życiu najważniejsze, czy gromadzenie dóbr materialnych, czy przywiązania do tradycji. Możliwe, że dlatego z utęsknieniem czekamy na Wigilię, by spędzić czas z najbliższymi, przy wspólnym stole, śpiewanie starych polskich kolęd przy zapachu choinki świerkowej.

*Dominika Listkiewicz
Kl. II „a” Gimnazjum*

Świąteczne tajemnice

Czas przepelniony magią i rodzinnym ciepłem.

Po wigilijnej kolacji przychodzi jednak czas na...prezenty!

Ale skąd one się wzięły pod choinką? Kto je przyniósł?

Wręczenie prezentów trwa już od XIX wieku! W domach szlacheckich rodzin pojawiał się Święty Mikołaj w biskupim ornaty. Razem z aniołem rozdawał prezenty. Pozostaje jedno pytanie. Czy tylko on rozdaje prezenty?

W kraju nad Wisłą

Znany na całym świecie Święty Mikołaj ma swoich odpowiedników w różnych zakątkach Polski. Tomek z Pomorza w wigilijny wieczór czeka na gwiazdora, postać ubraną w futrzaną czapkę z zasłoniętą lub umazaną sadzą twarzą. Zawsze ma przy sobie wór z upominkami i różgą. Kiedy zawita już do domu, przepyta Tomka z pacierza lub każe zaśpiewać kolędę. Spyta, czy był grzeczny i wręczy upragniony prezent. W dzisiejszych czasach gwiazdor upodabnia się do Świętego Mikołaja. Nie nosi już baranicy, ubiera się w czerwony płaszcz. Z biegiem czasu wielu mieszka porzuciło tradycję mówiącą o gwiazdorze na rzecz – współcześnie bardzo popularnego – białobrodęgo staruszka.

Aniołek przynosi prezenty dzieciom z Małopolski, na górnym Śląsku są obdarowywane przez Dzieciątka, które jest utożsamiane z postacią Jezusa Chrystusa. Narodził się on w wigilijny wieczór i właśnie dlatego przynosi prezenty.

Świat

Pośród dzieci na całym świecie najbardziej rozpoznawalną twarzą w okresie świątecznym jest białobrody pan z workiem pełnym zabawek i słodyczy. To oczywiście Święty Mikołaj! Kto jest jego „pomocnikiem”? W Rosji małe pociechy czekają na Dziadka Mroza. Postać podobna do samego Świętego, ale różniąca się nieco ubiorem. W odróżnieniu od Świętego Mikołaja wchodzi do domu drzwiami, nigdy kominem, wręcza prezenty osobiście, ewentualnie chowa je pod choinkę. Jego pomocnikiem jest Śnieżka – kobieta w jasnoniebieskim stroju, która niejednokrotnie sama daje prezenty.

We Włoszech przynosi czarownica... o imieniu Befana. To staruszka mająca długie, zakrzywione nos, chustkę lub szalik na głowie. Lata na miotle i wchodzi do domów przez komin. Zostawia prezenty w skarpecie. Dzieci próbują się jej przypodobać, zostawiają na stole mandarynkę, pomarańczę lub kieliszek wina. Legenda głosi, że Befana usłyszawszy o narodzeniu Zbawiciela, wyruszyła w podróż, aby go spotkać. Nie zdążyła jednak spotkać Jezusa, bo się zgubiła. Od tego czasu w każdym domu, gdzie jest dziecko zostawia prezenty.

Jul Tomte to odpowiednik Mikołaja w Szwecji. Przypomina krasnalę z brodą. Na początku wiązał się ze świętami. Był strażnikiem domu w wigilijny wieczór. Dopiero później narodził się zwyczaj dawania przez niego prezentów.

W Hiszpanii upominki przynoszą Trzej Królowie. Zostawiają paczki w butach. Tradycja wzięła się od złota, kadzidła i mirry, którą obdarowali Królowie Dzieciątka Jezus.

Tradycja nie jedno ma imię

Każdy kraj ma swoją kulturę, a tradycje świąteczne zależą od zwyczajów regionalnych i historii kraju. Musimy zadbać o to, podtrzymywać te tradycje, bo inaczej Gwiazdora, Befanę, Śnieżkę i Trzech Króli zastąpi postać, przynosząca prezenty w tym samym czasie i w taki sam sposób.



*Natalia Skóra
Kl. I d gimnazjum*

Magiczne święta

Okres zbliżającego się Bożego Narodzenia cieszy wielu z nas. To czas spokoju, duchowego nawrócenia, wszechobecnie panującej życzliwości jak również gorączki zakupów oraz pięknych tradycji wigilijnych. Jakże śliczne i owiane tajemnicą są dni, kiedy po wtóre przychodzi do nas Zbawiciel.



W ostatnich latach obserwuje się ciągły wzrost tego zjawiska. Zawsze z roku na rok w tym okresie coraz więcej ludzi chodzi do sklepów. Wtedy reklamy szczególnie nas motywują do odchudzania portfeli, częściej można usłyszeć słowo: WYPRZEDAŻ. Rekordzistami w tej dziedzinie są mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, którzy gotowi są „koczować” przed marketami, czekając na rozpoczęcie promocji nawet siedemdziesiąt dwie godziny.

Boże Narodzenie to przede wszystkim czas oczekiwania, refleksji, radości, spotkań i rozmów z rodziną. Święta nie polegają na ciągłych zakupach. Są ludzie, którzy ledwo „wiążą koniec z końcem”. To właśnie w nich szczególnie powinniśmy widzieć bliźnich. Jak wynika z badań organizacji SZLACHETNA PACZKA, ponad dziesięć tysięcy rodzin czeka na dary, aby móc zrobić najskromniejszą wigilię.

Tradycje

Wspaniałym zwyczajem jest dekorowanie choinki. Symbolizuje Chrystusa jako źródło życia. Jej geneza sięga dalekich wieków. Wiadomo natomiast, że przywędrowała do nas z Niemiec. Na początku była to tylko gałązka wisząca nad drzwiami bądź głowami biesiadujących. Właściwie to w każdym rejonie ten symbol miał inną nazwę, ale oficjalne określenie brzmi podłaźniczka. Dziś nikt nie potrafi wyobrazić sobie świąt bez tradycyjnie, pięknie przystrojonej choinki. Kolejnymi trwającymi od lat obrzędami jest wkładanie sianka pod obrus oraz zostawianie miejsca dla niespodziewanego gościa.

Ten pierwszy zwyczaj symbolizuje przyjście Mesjasza, który musiał narodzić się w ubogiej stajence właśnie na sianie. Wigilia z tą szczyptą zeschłej trawy zawsze nabiera jeszcze bardziej rodzinnej i radosnej atmosfery. Puste miejsce przy stole ma pokazać, że jesteśmy chrześcijanami gotowymi na przyjęcie strudzonego bliźniego. Pięknym staropolskim wigilijnym zwyczajem było zapraszanie na wieczerzę ludzi samotnych. Nikt bowiem nie powinien czuć się opuszczony i samotny w ten jedyny w roku wieczór.

Następnym obyczajem jest łamanie się poświęconym opłatkiem. To jakby punkt kulminacyjny całego dnia wigilijnego. W tej uroczystej chwili znikają wszelkie spory, wszyscy wybaczą sobie wzajemne urazy. Jednak wcześniejsza modlitwa, czytanie fragmentu Pisma Świętego są nie mniej ważne.

Następująca potem kolacja jest również bardzo istotna. Według tradycji na stole powinno pojawić się dwanaście potraw zgodnie z liczbą apostołów. Wszystkim daniom wigilijnym od wieków przypisywano jakieś znaczenie. Jedną z istotnych tradycji jest też chodzenie na tak zwaną pasterkę. Dopiero tam w kościele w pełni duchowo przeżywamy przyjście Zbawiciela.

Na świecie spotykamy wiele innych tradycji, na przykład we Francji nie ma Wigilii. Irlandczycy natomiast dwudziesty piąty grudnia spędzają zwykle w pubie, a wigilię świętują dwudziestego szóstego tegoż miesiąca. Na ich stołach można spotkać między innymi upieczoną wołowinę w specjalnym cieście - mince pie. Szwecja słynie z uffisku czyli suszonej ryby, natomiast Grecy spożywają christopsome (chleb Chrystusa). Rosjanie natomiast bardziej świętują Nowy Rok aniżeli „gwiazdkę”. Szóstego stycznia w święto Trzech Króli rozpoczynają święta Bożego Narodzenia. Prezenty roznosi tam dziadek Mróz i jego wnuczka Śnieżynka.

Wielkie święto

Niedawno pojawił się sondaż pod tytułem: "Z czym kojarzą mi się święta Bożego Narodzenia?". Odpowiedzi było wiele: z rodziną, kolacją, prezentami, dniem wolnym. Jednak dosłownie garstka ludzi odpowiedziała, że z Jezusem, Bożą dobrocią, ze świętem.

Złą rzeczą jest to, iż ludzie opisują święta ziemskimi kategoriami. Gdyby nie narodziny Jezusa Chrystusa, świat wyglądałby inaczej. Nie byłoby rajów oraz wigilii, bo przecież jest ona pamiątką wydarzeń sprzed ponad dwóch tysięcy lat. Właściwie dopóty dopóki ludzie będą tak irracjonalnie rozważać kwintesencję świąt, to nigdy nie przygotują się dobrze na ich przyjście.

Dawid Panek
Kl. I „d” Gimnazjum

SZOPKA NOWOROCZNA

Weszliśmy właśnie w roczek nowy pełni nadziei i postanowień, jeszcze nam w uszach brzmiały wiwaty, niektórym szampan szumi w głowie. Aby odpocząć chwilę od zgiełku mili panowie i piękne damy serdeczne wszystkim ślą życzenia, do naszej szopki zapraszamy.



Wójt - Kazimierz Skóra

Szybki, niczym wiatr wiosenny
bystry, jako potok w górach,
przedsiębiorczy i stanowczy -
to Pan **Wójt, Kazimierz Skóra!**

Dbą o dobro naszej gminy,
jej rozwojem się zachwycą
sprawić może, że to Grębów
będzie wkrótce jak stolica.

Urodzony optymistą,
chłop pogodny i radosny
pewność mam, że do roboty
nie zabraknie mu ochoty.

Niech nie zmylą z Was nikogo
te liczne Wójta przymioty,
bo gdy trzeba to on gminy
broni jako rycerz złoty!

Nie pozwoli by ktokolwiek
teren nasz na szwank naraził,
choćby był najwyższą władzą,
pan Wójt dzielnie się postawi.

Znakomity mąż i ojciec,
któremu fortuna sprzyja,
niech tak będzie po wsze czasy
z nim niech się gmina rozwija!

Wreszcie wisienka na torcie gminnym,
(wybaczcie Państwo, że tak przysładzam
jednak to z faktów jasno wynika
że nie masz gminy bez **Skarbnika**.

W Grębowie ten zaszczytny urząd
piastuje Pani Ożga Grażyna,
każdy to bez wahania przyzna -
peanów godna ta dziewczyna!

Ona to finansami włada,
jej rząd cyferek co noc się śni,
każdy grosz w kasie jej się zgadza
bez niej by budżet zszedł na psy!

Aż dziw, że tyle licznych zalet
w jednej osobie Bóg pomieścił,
bo tęgi umysł, takt, urodę -
to istny przykład cnót niewieścich!

Gdy się pochyla nad rachunkiem,
wszystko się staje oczywiste
i niech tak będzie już na zawsze,
z Nią pewne gminne inwestycje!



Z-ca wójta Robert Pędziwiatr

Za panem wójtem podąży dzielnie
jego **zastępca Robert Pędziwiatr**.
Choć bardzo młody, człek to stateczny,
jego charakter z nazwiskiem sprzeczny.

Bo do wszystkiego wolno podchodzi,
z rozwagą wielką i ostrożnością,
choć niezbyt długo urząd piastuje
zasłynął w gminie swoją grzecznością.

Jego maniery, strój nienaganny,
jasna fryzura, wdzięczne oczęta
sprawiają snadnie, że o problemach
wchodząc do biura, już nie pamiętasz...

Człowiek to miły i przyjacielski
a przy tym skromny niczym dziewica.
Niechże vice wójt swoją osobą
tę naszą gminę wiecznie zachwycą!



Sekretarz - Lidia Jurek

Kolejna postać w zachwyt mnie wprawia,
bo jakim słowem określić trafniej
można by gminy **sekretarz?**

Jest Pani Lidka powodem dumy
dla okolicy, ba! i powiatu,
bo przecież głos jej czysty, anielski
to niesłychanie cenny atut!

Gdy słuchasz śpiewu tej kobiety
serce wzlatuje hen do nieba
i nie potrzeba Stachurskiego,
bo Ona jeszcze piękniej śpiewa!

Lecz przecież nie ze względu na to
została gminy sekretarzem,
wszak Pani Jurek dostała jeszcze inne
atuty od Stwórcy w darze...

Profesjonalizm, zdecydowanie,
miły charakter i elokwencja
aż strach pomyśleć co będzie dalej...

Ona jak wino - co rok to lepsza!



Skarbnik - Grażyna Ożga



Przewodniczący Rady- Jerzy Drewniak

Przewodniczący Gminnej Rady
do naszej szopki pewnie zmierza.
Wzrok ma stanowczy, dziarską minę,
zgrabną sylwetkę, godną żołnierza.

Nic to dziwnego, że Jerzy Drewniak
dobrze i pewnie tutaj się czuje,
cieszy się wielkim zaufaniem,
że urząd swój powtórnie sprawuje

Kieruje Radą mądrze, rozważnie,
o całą gminę dba doskonale,
ale, to żadna tajemnica
- najbliższe sercu zawsze są Stale.

Kto bliżej pozna Pana Jerzego
dostrzeże inne jego zalety,
jest to dżentelmen w każdym calu,
jak opium działa na kobiety.

Taki stanowczy i zasadniczy,
potrafi czasem żyć też na luzie,
jak nikt zatańczyć umie walczyka
i śpiewać "Jak się bawią ludzie"

Jak nikt inny doskonale samorządu zna tajniki,
 Gdy idzie o Gminę Grębów – to nie cofnie się przed nikim
 Doświadczenie i rozagę Pana Zbyszka wszyscy znają
 Gdy szybkiej trzeba decyzji - to uwag Jego słuchają
 Jego chłopcy w trampkach grają i na głosy wciąż czekają
 Pod skrzydłami Pan Zbyszka młodzi radni wyrastają
 I jak w obraz wciąż na niego spoglądają –
 niech każdy o tym pamięta – Że kapitan to rzecz święta



Zbigniew Śnieżyński



Andrzej Rutyna



Marek Dul

Marek strażak zawodowy,
 co ugasi też bez wody.
 Sztuka więc polega na tym,
 Gdy rozważa i spryt wielki
 Pomóc mogą wyjść z rozterki
 To sportowiec urodzony
 Z piłką nożną zaślubiony
 A gdy trzeba to on pierwszy
 Na parkiecie tańczyć umie
 Dobry humor, miły uśmiech
 przecież wiele nie kosztuje
 Sprawy Gminy i Grębowa
 w swoim sercu blisko chowa

Gdy Słowianin w piłkę gra
 Andrzejowi serce gra
 Bo trzy punkty to rzecz święta , każdy o tym dziś pamięta
 Kiedy zaś mu kwiatek zwiędnie , ubolewa, potem jęknie
 Taki to już dziwny los co ugryzie nieraz w nos
 Lecz on zbyt się nie przejmuje,
 I ze swoją stanowczością plany swe realizuje.
 Powiem jeszcze to w sekrecie -
 dla Andrzeja Grębów najważniejszy w świecie

Kto położy Mistrza Świata ?
 Remek silny, Remek zdrowy
 Ze spokojem pod pozorem stateczności
 Kładzie rękę - trzeszczą kości
 Taki siłacz jest z radnego –
 że położy dziś każdego
 Na gitarze gra też pięknie
 aż dziewczynom serce mięknie
 Dla Grębowa dużo zrobić chce
 - niechaj każdy o tym wie



Remigiusz Dul



Ryszard Rębisz

Sprytny, mężny i odważny
 niczym serialowy gwiazdor
 co to broni i ochroni mienie własne i społeczne
 przy nim czuje się bezpieczne
 Chociaż strachu nie rozbudza,
 ani radnych nie pobudza,
 to pilnuje by uchwały
 radnym w głowach pozostały.
 Doskonały to gospodarz
 co rolników zna problemy
 Jest pomocny i zaradny
 o tym doskonale wiemy



Zygmunt Grębowiec

To džentelmen w każdym calu
 Na obradach jak na balu swoje racje wypowiada
 wąs podnosi, brew opada i z tą miną wyuczoną jedną
 śpiewkę wciąż powtarza :
 Rowy dziki i chodniki – to są sprawy najważniejsze
 Zabrze Dolne czy też Górne w całej Gminie najpiękniejsze.
 Gdy emocje już ustają wtedy nuci znany przebój
 o Kondorze co zniósł jajo



Juliusz Blicharczyk

Czy to samiec czy samica
 jakaż to różnica
 Juliusz zna ją doskonale
 broniąc wniosków swych wytrwale
 Gdy kazania wypowiada cała sala się rozkłada
 Bo dla niego ważne racje to są rowów melioracje
 A największe Julka hobby nic innego
 - tylko bobry
 A gdy głosu mu udziela to z wrazenia
 błędną lica
 A dla Julka wszystko jasne - -
 najpiękniejsza okolica to przecież Jamnica.



Nie przepuści chłop żywemu,
kiedy idzie coś ku niemu,
bo dla Stalów ugrać musi
jego myśl niejednych kusi.
Jest uczynny i zaradny, miły grzeczny i powabny.
Całe Stale murem za nim stoją i dlatego
Od lat pełni ważne funkcje i sołtysa i radnego
Wszystkim więc z pomocą spieszy jak pomoże to się cieszy
Widząc więc bezrobotnego on zajecie ma dla niego,
to przystanek pomalować i rząd ławek zremontować.



Franciszek Wójcik

Bo Franciszek tak powiada
– Stale, Stale ma Gromada,
Jej odmawiać nie wypada.

bo to oni mnie wybrali zaufanie znowu dali



Mieczysław Bernat

Musztra, marsz nie błaża sprawa
każdy się od tego wzbrania.
Miecio to te sprawy zna,
a jak trza komendę da.
Wtedy rajcy w szereg staną
i dla niego zaśpiewają:
To idzie fala, fala, fala.
A on myśli i główkuje
co jeszcze w Wydrzy brakuje
- wszystkim wiele obiecuje

Kto kierowcy nie zna Żaka,
co w trans-dzwigu wciąż wymiata,
wraz z Franciszkiem walczą w Stalach,
dając łupnia radnym w salach.
Gdy uchwała nie pomyślna
wnet ze Stalów głos wymyśla,
takich radnych oni mają,
co o wioskę swoją dbają
A Pan Andrzej zamyślony Stalami zauroczony
Czy też Bukie czy Siedlisko
– nam należy się dziś wszystko !



Andrzej Żak



Artur Barnaś

Młody Strażak zawodowy do pomoc jest gotowy
Radny pierwszej jest kadencji,
a dla Krawców chce najwięcej
Uśmiech słodki, blond fryzurka to atuty są Arturka
Nich nie zwiodą te zalety on wie czego chce – niestety.



Józef Szewc

Gość poważny i stateczny, zasadniczy nie ugięty, a z pozoru taki święty
Kiedy wąsik swój podkręca i oczęta chytrze mruży
To bądź pewien taka mina dla Żupawy dobrze wróży
On siarkowców zna problemy ich bołączki oraz żale
Sam wszak wiele lat pracował na Kopalni tak wytrwale
Teraz w gminie jako Radny o Żupawę wciąż zabiega
A jak coś nie z jego planem troszkę się na radnych gniewa



Marian Stępień

Gospodarna jest bezmiary,
nawet Unię czasem chwali.
Dzięki swojej zaradności
ma dorobek i wciąż gości.
Jeszcze teraz są tytuły
Sołtys Roku i puchary,
uwielbienia też bezmiary
Jako radna i sołtyska swym
humorem wkoło tryska



Danuta Rak

„Kto spotyka w lesie dzika,
ten na drzewo szybko zmyka”.
Radny z Wydrzy się nie boi
i ochoczo swego broni.
Wie, że zasiew i ziemniaki
rozkopały złe bydlaki.
Zwrotu kasy dalej nie ma,
a szacunki wiatr rozwiewa.
Jako sołtys oraz radny
przecież musi być zaradny

XI Sesja Rady Gminy

Utworzono sołectwo Grębów-Zapolednik

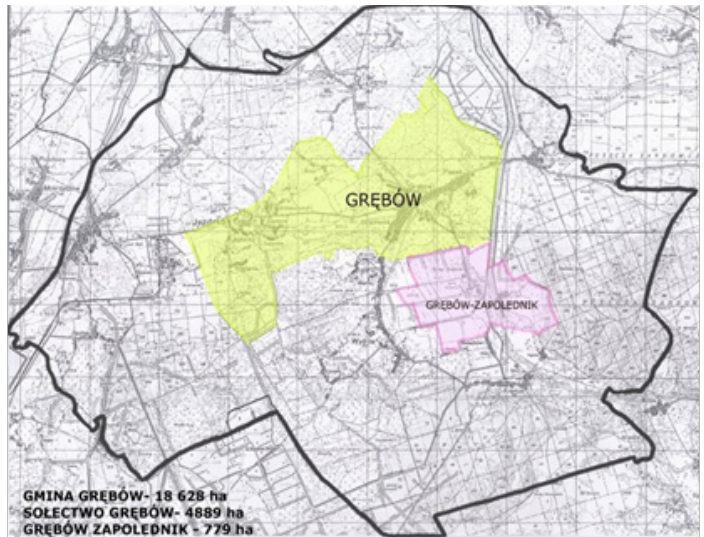
Podczas XI sesji Rady Gminy podjęto uchwały dokonujące podziału sołectwa Grębów i wyodrębnienie nowego Grębów - Zapolednik oraz zatwierdzono ich statuty.

Powierzchnia nowoutworzonego sołectwa wynosi 779ha, granicą od strony Grębowa będzie rów nr 12 biegnący od strony Wydrzy w kierunku drogi powiatowej w stronę rzeki Łęg granicą będzie grunt stanowiący własność Pana Lipy. w dalszej części granica będzie biegła w kierunku Krawców na Kędzie i Sulechów.

Do majątku nowego sołectwa należą:

- grunty mienia gminnego tj. 779 ha
- pastwiska przy rzece Łęg i lasy - 66,40 ha
- drogi gminne- 8,14 ha
- Dom Ludowy w Zapoledniku wraz z wyposażeniem
- Filialna Szkoła Podstawowa

Następnym etapem będą wybory sołtysa i rady sołectkiej.



Licealiści gościli na sesji

Na XI sesji Rady Gminy uczestniczyli uczniowie I klasy Liceum Ogólnokształcącego w Grębowie, którzy przybyli na obrady pod opieką nauczycielki Krystyny Pliszki. Licealiści naocznie przekonali się jak wygląda praca władz samorządowych, jak w gminie zapadają najważniejsze decyzje i jakie są zadania Rady Gminy a jakie Wójta. Uczniowie nie kryli zainteresowania pracą lokalnego samorządu i zadawali różnorodne pytania, na które wyczerpujących wypowiedzi udzielił wójt gminy – Kazimierz Skóra oraz przewodniczący rady gminy Jerzy Drewniak. Poruszano różne zagadnienia dotyczące m.in.: roli radnych, wpływu wniosków z zebrań wiejskich na obrady rady, projektów uchwał oraz możliwości utworzenia młodzieżowej rady gminy. Wójt gminy Kazimierz Skóra poparł inicjatywę utworzenia młodzieżowej rady gminy i zapewnił licealistów, że zostanie ona powołana. W połowie przyszłego roku w szkołach na terenie gminy odbędą się wybory w których będą mogli wziąć udział również uczniowie dojeżdżający do szkół w sąsiednich miastach. Podział 15 mandatów radnych na sołectwa będzie taki sam jak w obecnej radzie.

Na koniec wójt życzył uczniom, aby to oni w przyszłości zasiedli w miejscach dla radnych i sami decydowali o przyszłości gminy.



Fot. Wspólna fotografia z radnymi.

Nowe stawki opłat

W związku z podjęciem przez Radę Gminy Grębów uchwał w sprawie: dopłaty dla odbiorców usług wodnokanalizacyjnych w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę oraz zbiorowego odprowadzania ścieków na obszarze Gminy Grębów, ustalenia stawek od podatku od nieruchomości oraz obniżenia ceny skupu żyta stawki od dnia 1 stycznia 2012 roku obowiązują następujące stawki opłat:

Ceny wody i ścieków

	Ceny wynikające z kosztów GZK Brutto (VAT 8%) zł/mc	Uchwalona dopłata z Urzędu Gminy Brutto (VAT 8%) zł/mc	Uchwalona cena dla ludności Brutto (VAT 8%) zł/mc
Woda odbiorcy indywidualni [zł/m ³]	5,18 zł	1,94 zł	3,24 zł
Woda odbiorcy przemysłowi [zł/m ³]	5,18 zł	0	5,18 zł
Abonament	3,24 zł	0	3,24 zł
Ścieki odbiorcy Indywidualni [zł/m ³]	9,21 zł	5,76 zł	3,46 zł
Ścieki odbiorcy przemysłowi [zł/m ³]	9,21 zł	3,27 zł	5,97 zł

Wysokość opłat za wywóz odpadów komunalnych

	Brutto (VAT 8%) zł/mc
Gospodarstwa 4 os. i powyżej	16,20 zł
Gospodarstwa 3 os.	12,96 zł
Gospodarstwa 2 os.	8,64 zł
Gospodarstwa 1 os.	5,40 zł
Podmioty gospodarcze < 100 m ² pow.	37,80 zł
Podmioty gospodarcze > 100 m ² pow.	75,60 zł

Podatki

Stawki podatku od nieruchomości

od gruntów:

- związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków - 0,70 zł od 1 m² powierzchni,
- pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych – 2,76 zł od 1 ha powierzchni,
- pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 0,30 zł od 1 m² powierzchni z zastrzeżeniem litery d,
- zajętych pod budownictwo mieszkaniowe i zakwalifikowanych w ewidencji gruntów i budynków do gruntów budowlanych oznaczonych symbolem „B” - 0,18 zł od 1 m² powierzchni.

od budynków lub ich części:

- mieszkalnych – 0,44 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 17,20 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym 5,00 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń – 4,45 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego – 3,35 zł od 1 m² powierzchni użytkowej.

Podatek rolny

1q – 40 zł za 1 ha przeliczeniowy **100 zł**

Podsumowanie roku 2011

Upływa niespełna rok nowej kadencji Wójta i Rady Gminy Grębów, nasuwa się pytanie jaki był to czas dla rozwoju gminy Grębów, jak przebiegała realizacja podejmowanych przedsięwzięć, co się udało osiągnąć, a z czym będziemy musieli poradzić sobie w następnych latach. Na te i inne pytania odpowiedź znajdziemy w niżej przedstawionej informacji, która zobrazuje szeroki wachlarz działań podejmowanych przez władze samorządowe Gminy Grębów poczynając od zadań inwestycyjnych po działania mające wpływ na rozwój oświaty, kultury, sportu i pomocy społecznej.

Infrastruktura

Na poprawę infrastruktury drogowej, przebudowę dróg gminnych, remonty oraz bieżące utrzymanie przeznaczono ponad 1mln 909 tys. zł. Z tych środków wyremontowanych zostało 18 odcinków dróg o łącznej długości ponad 10,2 km. Przy kościele w Stalach powstały miejsca postojowe i chodniki dla pieszych, przebudowany został przepust pod drogą gminną Stale-Małek.

Na 6 odcinkach dróg gminnych zamontowano progi zwalniające, które w znaczący sposób poprawią bezpieczeństwo pieszych. W miejscowościach: Zabrze, Jamnica, Grębów i Stale, na prośbę mieszkańców zamontowano nowe wiaty przystankowe.

Dzięki bardzo dobrej współpracy ze Starostwem Powiatowym w Tarnobrzegu powstały nowe odcinki chodników w miejscowości Stale i Wydrza. Gmina dofinansowała do ich budowy kwotę 275 tys. zł. Udzielono również pomocy rzeczowej w formie opracowania dokumentacji w za-

kresie budowy chodnika w miejscowości Zabrze, Wydrza, Krawce oraz budowy ronda i chodnika w Żupawie. Dofinansowano także zadanie w zakresie odwodnienia drogi powiatowej w Zabrze i Porębach Furmańskich.

Na usuwanie skutków klęsk żywiołowych ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji otrzymaliśmy promesy o ogólnej wartości 1mln 300 tys. zł, ponadto przeznaczono na ten cel z własnego budżetu kwotę: 29 tys. zł. Środki te wykorzystane zostały na odbudowę zniszczonej infrastruktury drogowej. W bieżącym roku zakończyła się realizowana na przełomie 2010-2011 r. rozbudowa oczyszczalni ścieków w Grębowie o wartości 4 676 476 zł współfinansowanej z PROW.

Opracowana została dokumentacja projektowa na budowę sieci wodociągowej w miejscowości Krawce i Jamnica. Trwają prace przy modernizacji stacji uzdatniania wody w miejscowości Wydrza-Klonowe, w 2011 roku przeznaczono na to zadanie blisko 1 mln 104 tys. zł., złożony został



Fot. SUW Wydrza-Klonowe.

również wnioski o dofinansowanie inwestycji.

Dobiega końca dobudowa oświetlenia ulicznego w miejscowości Żupawa, Grębów, Sokół, Zabrze i Jamnica na którą przeznaczono w 2011 r. kwotę: 70 tys. zł.

Ważnym zadaniem i wyzwaniem, którego podjęto się w 2011 r. było odwodnienie terenów oraz gruntów rolnych poprzez odbudowę sieci rowów melioracyjnych. Na to zadanie przeznaczone blisko 286 tys. zł.

Po zakończeniu procedur przetargowych rozpoczęto wykonywanie robót polegających na mechanicznym odmuleniu niedrożnych rowów, odbudowie przepustów i odtworzeniu stanu pierwotnego oczek wodnych. Ogółem zmeliorowano 16,3 km rowów.



Fot. Miejsca postojowe przy Kościele w Stalach.

Ochrona i bezpieczeństwo

Dbając o zapewnienie mieszkańcom należytego poziomu bezpie-

czeństwa gmina wspiera finansowo ochotnicze straże pożarne oraz

Posterunek Policji w Grębowie. W bieżącym roku jednostka OSP w



Fot. Wóz strażacki i łódź ratownicza OSP Grębów

Grębów otrzymała wóz bojowy marki MAN, który zakupiony został za 729 761 zł, w tym dofinansowanie

w ramach RPO wyniosło 451 570 zł. Jednostka OSP Grębów otrzymała również łódź płaskodenną, która zakupiona została ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie oraz Starostwa Powiatowego w Tarnobrzegu. Wszystkie jednostki wchodzące w skład

KSRG systematycznie wyposażone są w nowoczesny sprzęt w tym roku były to m.in. zestawy ratownictwa medycznego, ubrania

specjalne, aparaty ochrony dróg oddechowych. Zakupiony został również zestaw narzędzi hydraulicznych za kwotę 55 tys. zł, dofinansowany ze środków Komendy Wojewódzkiej PSP w Rzeszowie kwotą 30 tys. zł.

W 2011 r. z budżetu Gminy przekazano Posterunkowi Policji w Grębowie kwotę 12 tys. zł na godziny ponadnormatywne i zakup paliwa.

Oświata

W Gimnazjum w Grębowie i Stalach realizowany jest program wsparcia nauki języka angielskiego „Youngster” dla uczniów trzecich klas gimnazjalnych finansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. W przedszkolach oraz klasach I - III szkół podstawowych wprowadzono naukę języka angielskiego po jednej godzinie tygodniowo na oddział. Uczniom szkoły podstawowej w Żupawie wprowadzono dodatkowo

nauczenie języka niemieckiego po 2h tygodniowo.

W klasach I-III szkół podstawowych realizowany jest projekt systemowy „Dziecko To Skarb...” współfinansowany z POKL w wysokości 202 114,24 zł. Celem projektu jest wyrównanie szans edukacyjnych u 174 uczniów 7 szkół podstawowych z terenu gminy do końca 2012 roku.

W ramach zajęć pozalekcyjnych dla uczniów ze wszystkich szkół

gminy Grębów prowadzona jest nauka pływania. Środki finansowe na dojazd i wejścia na basen zostały zagwarantowane w budżecie gminy.

Dla najzdolniejszych uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Grębowie za wysokie wyniki w nauce ufundowane będą „Stypendia Wójta Gminy Grębów”, których głównym celem jest motywacja uczniów do nauki.

Sport i rekreacja

Jednym z priorytetowych działań władz samorządowych Gminy Grębów jest właściwy rozwój fizyczny i intelektualny dzieci i młodzieży oraz zapewnienie wszystkim mieszkańcom gminy warunków dobrego wypoczynku i przyjemnego spędzania wolnego czasu. Podjęte przez samorząd gminy zadania zaowocowały widocznymi rezultatami w tej dziedzinie.



Fot. Boisko wielofunkcyjne w Jamnicy.

dzinie.

W 2011 r. wykonano modernizację boiska sportowego w Wydrzy o wartości 168 tys. zł z dofinansowaniem w kwocie 20 tys. zł z Samorządu Województwa Podkarpackiego. Na płycie boiska wymieniono nawierzchnię i wykonano instalację nawadniającą, zamontowano piłko chwyty, wokół płyty boiska zamontowano ławki. Podobne prace wykonano na boisku w Zabaniu - modernizacja wyniosła blisko 270 tys. zł, boisko wzbogaciło się o nowe bramki, ogrodzenie oraz kabiny dla zawodników. Do dyspozycji mieszkańców przekazano kompleks „Moje boisko Orlik 2012” usytuowany w Grębowie o wartości 1mln 116 tys. zł (w tym dofinansowanie 1mln 29 tys. zł.)

Zakończono budowę wielofunkcyjnego poliuretanowego boiska przy szkole w Jamnicy o wartości



Fot. Moje boisko Orlik 2012

538 tys. zł, na które złożony został wniosek o dofinansowanie w kwocie 235 200 zł.

W nowoczesny sprzęt sportowy o wartości prawie 44 tys. zł wyposażono

żone zostały siłownie działające przy świetlicach domów ludowych w Jamnicy, Żupawie i Krawcach. W przysiółku Orliśka Żupawskie postawiono altanę z miejscem do grillowania o wartości 24 tys. zł, która stała się atrakcyjnym miej-

scem do spotkań mieszkańców. W miejscowości Stale rozpoczęto dobudowę Wiejskiego Domu Kultury (720 tys. zł). W nowo dobudowanym budynku powstanie biblioteka, siłownia, sala wykorzystana do nauki tańca oraz prób koła

teatralnego, ponadto będą się tam odbywać zajęcia dla dzieci i młodzieży. Dzięki tej inwestycji powstanie miejsce i baza dla rozwoju kulturalnego mieszkańców.

Kultura

Prężnie działające Gminne Centrum Kultury w Grębowie w 2011 r. wzbogaciło swoją ofertę w nowe zajęcia dla dzieci i młodzieży. Powstały trzy nowe zespoły ludowe, które aktywnie włączają się w organizację spotkań integracyjnych i upowszechnianie kultury ludowej.

W kalendarzu imprez pojawiły się nowe imprezy, które na stałe u nas zagospodzą m.in. Dni Grębowa, Wybory Sołtysa Roku oraz Gospodyni i Gospodarza Roku. Kolejną nowością wśród oferowanych atrakcji dla młodzieży była organizacja turniejów sportowych o puchar wójta gminy m.in. siat-

karskich, piłki nożnej, tenisa stołowego.

Nie zapomniano także o najmłodszych mieszkańcach gminy dla których powstały place zabaw m.in. w miejscowości Wydrza o wartości ponad 18 tys. zł na który złożony został wniosek o dofinansowanie, mniejsze zestawy zabaw zamontowano w Zapolewniku i Orliśkach Żupawskich.

Poprawa jakości infrastruktury sportowo-rekreacyjnej poprawi estetykę przestrzeni gminy oraz stworzy warunki dla rozbudowy kalendarza imprez sportowych i kulturalnych organizowanych na świeżym powietrzu.



Fot. Plac zabaw w Wydrzy.



Fot. Zespół ludowy „Jarzebinka” z Krawców.

Bieżąca działalność

Mając na celu aktywizację osób bezrobotnych Urząd Gminy Grębów zatrudniał osoby bezrobotne w ramach prac interwencyjnych, robót publicznych, w celu odbycia stażu oraz na przygotowanie zawodowe. Łącznie zatrudnionych zostało 56 osób z których 31 osób zatrudniono na umowę zlecenie na okres 3-m-cy, 17 osób zatrudnionych zostało w ramach prac społecznie użytecznych, które wykonywały na terenie gminy

prace porządkowe przy drogach gminnych, budynkach gminnych. Ponadto na wniosek wójta gminy Powiatowy Urząd Pracy skierował 7 osób bezrobotnych do odbycia stażu.

W 2011 r. pracownicy Urzędu Gminy Grębów uczestniczyli w Projekcie „Profesjonalna obsługa klienta”. Projekt realizowany w ramach POKL. Zarządzeniem Wójta Gminy wprowadzono Kodeks Etyczny Pracowników Urzędu

Gminy. Kodeks wyznacza wartości i zasady postępowania, którymi powinni kierować się wszyscy pracownicy. Mamy nadzieję, że obsługa klientów usprawniona zostanie poprzez funkcjonowanie Biura Obsługi Klienta, którego pierwszy etap budowy zakończy się jeszcze w tym roku.

Sprawne zarządzanie i trafność podejmowanych decyzji przez organy Gminy przyczyniły się do tego że inwestycje, które zostały zrealizowane cieszą i służą całej społeczności Gminy. Mamy świadomość jak wiele jeszcze do zrobienia, nowe wezwania i zadania, które wskazują nam mieszkańcy będą realizowane w kolejnych latach. Podsumowując dotychczasowy okres tej kadencji dziękujemy szczególnie mieszkańcom Gminy, którzy widząc jak wiele jest jeszcze do zrobienia okazują wyrozumiałość i wsparcie - to Państwo stanowicie kapitał społeczny przyczyniający się do jej rozwoju.

Dawne opowieści i bajania...



Długie, grudniowe wieczory nastrajały dawniej do snucia opowieści prawdziwych nieraz zmyślonych i niebwywałych. Opowieści snuły nasze babcie i przekazywały je z pokolenia na pokolenia. Dzisiaj wolny czas zabiera nam komputer czy też seriale telewizyjne, brakuje tego dawnego bajania o świecie niematerialnym czyli duchowym, którego zjawiska czasem wprawiały nas w zdumienie lub strach. Tak do końca tych zjawisk nikt nie potrafił wytłumaczyć. Do dzisiaj żyją w ludziach tamte opowieści i zdarzenia. Chciałam przybliżyć kilka z takich dawnych wspomnień jakie krążyły w Jamnicy. A oto kilka z nich, które opowiedziała moja rozmówczyni Pani Danuta Kułaga z Jamnicy: W każdej epoce ludzkość zabiegała o to, aby dużo mieć, aby żyć lepiej i dostatniej i to jest zrozumiałe, że myśli się o rzeczach materialnych, bo one są niezbędne do życia i egzystencji. Trzeba jednak pamiętać, że istnieje też świat niematerialny czyli duchowy, który może się objawiać w wielu sytuacjach życiowych, które rozbudzają w naszej psychice strach i grozę. Słyszy się często o ludziach opętanych przez diabła, wzywa się egzorcystów i tak do końca nikt nie potrafi tych zjawisk wytłumaczyć. Ja chciałam opisać kilka sytuacji- zjawisk paranormalnych.

W tym celu przeprowadziłam wywiad z panią Danutą Kułagą mieszkanką Jamnicy. Oto co opowiedziała. Kopała Michał pochodzący z Grębowa-Kąt ożenił się w Jamnicy z siostrą matki p. Danuty, a jako kawaler mieszkał naprzeciwko... Ten miał brata, który pracował we Francji, więc na owe czasy dorobił się dużego majątku, tak opowiadał rodzinie Kopała Michał. Chociaż miał duży majątek, nie ożenił się, pozostał starym kawalerem. Kiedy zachorował powiedział bratu, aby w zamian za otrzymany majątek wybudował mu pomnik i dał na mszę..... tej

ostatniej woli brata nie spełnił.

Ułynęło kilka dni od pogrzebu. W środku nocy zbudziło go ogromne łomotanie na strychu i chociaż jak opowiadał Kopała należał do ludzi bardzo odważnych trochę się wystraszył. Na następny dzień przygotował sobie latarkę i pałą z zamiarem wejścia na strych. Kiedy zaczął się rumor wszedł do sieni, w której stała drabina prowadząca na strych, zaśwycił latarkę i na drabinie zobaczył wielkiego, czarnego kota. Niezwłocznie wszedł za nim na drabinę i pałą chciał go uderzyć, jednak ten uciekł na strych i przez załęk uciekł. Zmroziło mu krew w żyłach. Wczesnym rankiem wyszedł na podwórze, popatrzył na dom, załęk. Był na swoim miejscu. Postanowił więc udać się do ówczesnego proboszcza Wróbla. Przedstawił całą historię, dał na mszę, a ksiądz poradził mu aby drogę prowadzącą od grobu do domu wysypał prosem, tak też zrobił i potem miał spokój.

Następna historia wydarzyła się jakieś 45 lat temu opowiada Danuta Kułaga. Był Wielki Piątek. Stanisław Kułaga- mąż p. Danuty, Gronek Marian i Stępień Jan postanowili pojechać do lasu w Kotowej Woli, aby zerznąć upatrzoną wcześniej sosnę. Pomyśleli sobie, że w Wielki Piątek nikt ich na gorącym uczynku nie złapie. Wincenty Gronek miał po to drzewo przyjechać furą. Kiedy zerznął tę sosnę, zrobił się w lesie potworny szum i gęstwina nie do przebycia. Słychać było potężny tętent koni. Mieli wrażenie, że ktoś chce ich złapać, ale tego- Kogoś nie widzieli. Zaczęli więc w popłochu uciekać, a w tej pogoni pogubili piły i siekiery. Pędzili do domu aby zatrzymać Wincentego Gronka, który już zaprzęgał konie. Obserwowali później to drzewo przez 2 miesiące, które nadal leżało tak, jak je ścięli.

Słyszy się też do dziś, że w okolicy małego lasu przed Łęgiem od strony Grębowa i na jego moście, też dzieją się zjawiska nienormalne. Opowiadała mi moja rozmówczyni, że jej dziadek opowiadał iż w tym lasu ukrywała się Żydówka z dwoma dziećmi. Jeden z mieszkańców Grębowa-Piaski wydał ją Niemcom, którzy przeprowadzili egzekucję. Od tej pory niektórzy ludzie doświadczają tam nieprzyjemnych przeżyć co mogą potwierdzić i ja, bo mnie też tam przestraszyło, gdy późnym wieczorem wracałam rowerem do domu.

Oto następna historia.

40 lat temu mąż p. Danuty jechał od siostry Genowefy Kułagi z Piasku do domu rowerem około godz. 2200. Gdy wjechał na most na Łęgu chciał skręcić na wał, którym miał dojechać do domu. Nagle pojawiły się mównie ogromne mury i nie mógł skręcić, ale cały czas przed nim te mury były, ale postanowił jednak jechać główną drogą. Tak był tym zmęczony iż dojechawszy do domu rodzinnego był u kresu wytrzymałości i krzyknął: „O Boże nie dojadę do domu” i mury znikły. Gdy przyjechał do domu, w którym mieszkali z żoną opowiada, że był tak mokry iż ubranie można było wycisnąć. To zjawisko ma swój związek z przykrym wydarzeniem. Mianowicie: dawno temu, kiedy nie było na rzece Łęg mostu, przewożono ludzi łódką. Był taki rok, że rzeka wylała i była bardzo głęboka woda. Ludzie wracający późno w nocy z wesela wsiedli do łódki by się przeprawić na drugi brzeg, ta się przechyliła i wszyscy się wytopili. Od tego czasu dzieją się tam dziwne historie.

Pamiętajmy więc, że istnieje też świat niematerialny, duchowy, który kryje w sobie dużo tajemnic, których nasz rozum nie jest w stanie pojąć. Niech nam w tym pomaga nasza wiara.

Helena Kułaga

50 lat wspólnej drogi

Julia i Jan Rutyna obchodzą w tym roku 50-lecie związku małżeńskiego. Stanęli na ślubnym kobiercu w niedzielę, w dniu 11.06.1961r. Oboje pochodzą z Matni, części wsi Wydrzy. Julia jest najstarszą córką Marii Ciby i Walentego Kosa z Czajkowa, z powiatu staszowskiego.

Rodzice poznali się w Gołębiowie podczas prac polowych w majątku dworskim. Z ich związku urodziło się pięcioro dzieci: Julia, Janina, Jan, Teresa i Stanisław. Julia urodziła się 17 grudnia 1942 roku w Wydrzy. Uczęszczała do szkoły podstawowej w tej samej miejscowości. Kierowniczką była Maria Głowacka.

Uczyli ją nauczyciele: Jadwiga Marchlik, Władysław Rak, Celina Zawada, Zofia Piotrek, Kazia (nazwiska nie pamięta). Religię wykładał ks. Koterba.

Mama Julii piekła chleb razowy na trzonie. Julia wzięła kawałek chleba na wycieczkę do lasu. Chleb smakował bardzo nauczycielkom. W ciągu roku szkolnego chodziła na wycieczki: na jagody, na orzechy laskowe, nad Łęg do Zapolednika. W jesieni wysyłano dzieci ze szkoły, do zbierania ziemniaków za koparką w PGR-ze. Po ukończeniu szkoły szukała różnych prac dorywczych. W wieku 18 lat wyszła za Karola Rutynę. Karol Rutyna urodził się 5 lipca 1937 r. w rodzinie Jana Rutyny i Jadwigi z domu Janeczko. Jest jedynakiem. W jego pamięci utkwiły niektóre wydarzenia z lat okupacji i wojny. Przypomina sobie jak wachmajster chodził i rozbijał kamienie w żarnach. Niemcy zabrali ludziom pola i łąki, i włączyli do Luftwaffe. Tam, gdzie mieszka Janiec była brama wjazdowa na Luftwaffe. Przy tej bramie leżało dwóch

zabitych, przykrytych płachtą. Na rozkaz Niemców pochowano ich na Kierkucie (ogrodzonym terenie, na którym zakopywano padłe



Fot. Państwo Rutynowie.

zwierzęta). Obecnie na Kierkucie rośnie las. Duży płot odgradzał tereny przynależne do Luftwaffe. Przez ten wysoki płot przechodzili ludzie po trawę i na jagody. Pamięta wojska rosyjskie i bardzo dużo samochodów na pastwisku. Karol ukończył cztery klasy szkoły podstawowej. Uczyli go: Maria Głowacka, Adolf Gądek i Adam Kiryk. W wieku 12 lat jeździł sam orać w polu. Posiadał gospodarstwo duże, około 10 ha ziemi. Zaraz po wojnie chłopci musieli oddawać obowiązkowe dostawy: mleko, zboże i mięso. Najtrudniej było wywiązać się z kontyngentu dostawy mięsa. Niemcy zostawili chłopom tylko po jednej krowie, inne zostały zabrane dla wojska.

W starej szkole była centryfuga, brali tylko śmietanę. Obsługiwał ją Michał Duma, teść Józefa Kwaśnika. Mleko można było wziąć z powrotem. W tym czasie wszystkie budynki były pod strzechą. Nastąpił gospodarczy rozwój wsi. Można było wszystko sprzedać. (bydło, zboże, drób). Karol Rutyna chował w swoim gospodarstwie 4-5 krów. Można było kupić nawozy. Plony były większe.

Chłopi zaczęli budować nowe stodoły, potem stajnie, a na końcu nowe domy. I oczywiście wkroczyła mechanizacja rolnictwa: konne kosiarki, snopowiązałki, a później traktory. Dorabiał sobie, wożąc drzewo z lasu na stację PKP. W roku 1976 podjął prace na Kopalni Siarki „Jeziórko”. W roku 1984 przeszedł na rentę. Karol pomagał przy budowie kościoła. Wracał o 12-tej w nocy, z „Kopalni Jeziórko” i jechał po cegłę na budowę kościoła. Posiadał dwa konie i wóz gumowy. Z ich związku urodziło się dwóch synów: Jan i Marian Zbigniew. Mają czworo wnucząt: Pawła, Iwonę, Dominikę i Paulinę.

Państwo Julia i Karol Rutynowie są bardzo szczęśliwi, że dożyli tak pięknego jubileuszu. Uroczysta msza odbyła się w kościele w Wydrzy 12 czerwca 2011 r. Państwo Rutynowie na tę uroczystość kupili nowe ubiory. Julia ubrała się w piękną garsonkę. Karol włożył modny garnitur, koszulę, krawat i buty. Z tej okazji wydane było uroczyste przyjęcie, które zaszczycił ksiądz proboszcz Eugeniusz Różański.

Julia i Karol znaleźli się wśród 20 par jubilatów, w dniu 29 czerwca, spotkali się na uroczystości z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego, z wójtem Kazimierzem Skórą, który dokonał dekoracji „Złoty Jubilatów” medalami przyznanymi przez Prezydenta RP „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”.

Janina Stadnik



Wspomnienia z dawnych lat

O wspomnienia związa-
ne z swoim rodem poprosiłam
Marię Gwóźdź z domu Szewc,
zamieszkałą w Miętne. Pani
Maria ukończyła 82 lata. Ma do-
brą pamięć, czyta bardzo dużo
książek. Interesuje się szczegól-
nie tematyką lat wojny i oku-
pacji. Jako młoda dziewczynka
słuchała wspomnień babci Ewy.
Opowiadała jej o zdarzeniu, jakie
przytrafiło się jej ojcu Walentemu
Bieleckiemu, a pradziadkowi Ma-
rii żyjącemu w XIX wieku. Miesz-
kał na Jażwiniu, obecnie na tym
placu mieszka Emil Osecki.

Był taki zwyczaj, że chłopci
paśli konie w nocy. W tym czasie
na Niwach i Pałędziach rósł las,
należący do Henryka Dolań-
skiego. W czasie pasienia koni
palili ogniska i budowali szała-
sy. Walenty Bielecki zauważył, że
na wale migocą się światełka,
już wiedział, że na wale są wilki.
Wziął z sobą widły, by bronić się
w razie ataku wilków. Walczył z
nimi, mało brakowało a zginąłby.
Obronął dwie kłaczki i jedno zrę-
bie, a drugie udusiły wilki.

Walenty Bielecki pamiętał
wylew Łęgu, woda podchodzi-
ła pod zabudowania. Ewa córka
Walentego Bieleckiego, babcia
Marii wyszła za męża za dalekiego
kuzyna ze Stanów. Nazywał się
także Bielecki. Kupili plac w Mięt-
nem i tu zamieszkali. Z ich związ-
ku urodziło się czworo dzieci:
Wojciech, Stanisław, Maria i Te-
kla. Maria zmarła w dzieciństwie w
wieku dwóch lat. Ojciec pojechał
po drzewo do lasu, zagrzał się i
rozchorował na zapalenie płuc.
Najmłodsza Tekla miała wówczas
dwa lata. W trudnej sytuacji, Ewie
pomagali rodzice mieszkający na
Jażwiniu. Najstarszy syn Wojtek
wyjechał do pracy do Francji. Po-
magał finansowo matce. Drugi
syn Stanisław wyjechał do pracy
do Niemiec. Po wybuchu pierw-
szej wojny światowej Wojciech
i Stanisław zostali powołani do
wojska. Wojciech służył w arty-
lerii i zginął na Łotwie. Babcia

Ewa bardzo rozpaczała po jego
śmierci. Po wojnie otrzymała jed-
norazową kwotę pieniężną z tytu-
łu śmierci syna.

Natomiast Stanisław słu-
żył w żandarmerii. Przeżył wojnę,
potem brał udział w wojnie polsko
– bolszewickiej w 1920 r.

W czasie frontu, który roz-
począł się 13 maja 1915 r. naszym
terenie, mieszkańcy Miętnego zo-



Fot. Adam Szewc.

stali zmuszeni do opuszczenia
wsi.

Rosjanie spalili Wydrzę. Ewa
wzięła krowę, najbardziej przy-
datne rzeczy w zajdki, na plecy.
Tekla miała 11 lat. Prowadziła
prosię. Poszły na prosto przez
łąki na Grądkach. Jak szły to już
żołnierze strzelali, kule świsnęły
nad ich głowami. Na Grądkach
uwiązały prosię pod jabłonką.
Tekla widziała jak chłopcy wycho-
dzili na drzewa i chowali się w
gęstych konarach. Przebywały na
Grądkach przez cały tydzień.

Gdy wracały do domu, w Podgó-
rzu spotkały idące oddziały woj-
ska austriackiego. W czasie woj-
ny, w okresie zimy stacjonowali w

ich domu, starsi wiekiem żołnie-
rze polscy. Jeździli po drzewo do
lasu, bo nie było czym palić.

Po wojnie Ewa po raz drugi wy-
szła za męża, za Gądka „Sakietę”
z Klonowego. Wymłócone zbo-
że dała rodzicom, mieszkającym
na Jażwiniu. Ziemniaki zostały w
kopcu. Wzięła z sobą krowę, cielę
i pierzynę. Mąż przyjechał wozem
i zabrał ją z córką Teklą do Klon-
owego.

Gądek „Sakietę” miał dwóch sy-
nów. Jeden z nich był żonaty.
Ostrzegł żonę, by nikomu nie
mówiła, że drugi syn przycho-
dzi do domu. Był dezterterem. W
tym czasie była wojna polsko-
radziecka. Nadchodzi wieczór
do domu przychodzi przystojny
chłopak w mundurze z licznymi
medalami. Józef posiadał kil-
ka mundurów. Po jakimś czasie
przyjechała żandarmeria woj-
skowa, bo Józef uciekł z wojska
i zabrał broń. Józefa nie zastali
w domu. Szukali broni w obor-
niku, a karabin był rzucony do
studni. Nie znaleźli. Następnym
razem szukali w studni, a kara-
bin był w oborniku.

Na Szlacheckiej u Sowia-
ka przyszedł na urlop syn z woj-
ska. Wrócił z zabawy, położył
mundur na stole przy oknie i za-
snął. Józef wyciął nożem szybę
w oknie i zabrał mundur.

Na urlop do Ewy przyjechał syn
Stanisław. W tym czasie zjawiła
się żandarmeria, wylegitymowała
Stanisława. Ewa powiedziała, że
jest to jej syn z pierwszego mał-
żeństwa, a drugi zginął na woj-
nie. Żydówka Mania miała córkę,
do niej chodził Józef. W karczmie
spotkał go policjant Leon Krausse.
Aresztował go. Józef stwierdził,
że musi iść do ustępu i uciekł do
Żydówki Mani.

Po wojnie Józef wyjechał do
Francji i nigdy nie przyjechał do
Polski. Ewa Bielecka wróciła do
Miętnego. Tekla córka Ewy a
matka Marii opowiadała o takim
zdarzeniu. Kiedy mieszkała w
Klonowym do sąsiadki przyszła

kuzynka z Zabrnia. Uciekła przed kochankiem, który odgrażał się, że ją zabije. Był żonaty, pracował jako gajowy. Rodzice jej byli przeciwni temu związkowi. Poszła z ciotką kopać ziemniaki. Patrzą a on idzie, dziewczyna w krzyk "ciociu on mnie zabije". Kryła się za ciotkę, a on krzyczał: „Odejdź i tak cię zabije”. Zastrzelił ją. Poszedł do więzienia, ale niedługo w nim siedział.

Tekla wyszła za mąż za Adama Szewca z Piasku. Adam miał czterech braci: Jana, Walentego, Józefa i Władysława i trzy siostry: Agnieszkę, Katarzynę i Franciszkę. Najstarszy brat Jan poszedł na kolonie do Ostrówka koło Hrubieszowa.

Na wojnę w wrześniu 1939 r. został powołany do żandarmerii wojskowej brat Tekli – Stanisław Bielecki. Znalazł się w okolicach Hrubieszowa. Przyszedł z dwoma kolegami do Jana Szewca zamieszkałego w Ostrówku. (z „Bombowcem” z Wydrzy i jakimś obcym). Zostawili mundury, przebrali się w ubrania cywilne. W czasie powrotu do domu, leżeli cały dzień w ziemniakach. Nie mogli przejść szosy. Cały czas jechało wojsko niemieckie na wschód. Niedaleko drogi był las. Dotarli do zabudowań chłopskich. Chłop powiedział im:” Tak to nie przejdziecie”. Dał im starą motykę i opałkę, żeby udawali, że idą kopać ziemniaki. I tym sposobem dotarli do domu.

W czasie okupacji ojciec Marii – Adam Szewc z braćmi jeździł w celach handlowych do Hrubieszowa. W zimie wyjeżdżali o 4-tej rano na saniach, w nocy przyjeżdżali do brata, do Ostrówka. Ojciec przywoził wiązki bakanu, obwiązane słomą, siedział na tej wiązce podczas jazdy saniami. Kupował konie i zboże. Adam Szewc handlował końmi. Podczas

jednej z wypraw, wieczorem za Janowem, jadąc w stronę Hrubieszowa zapalili ognisko, żeby się ogrzać. A tu jadą Niemcy samochodem. Zaczęli mówić między sobą, że ich rozstrzelają. Adam przed wojną jakiś czas pracował w Niemczech. Wszyscy podnieśli ręce do góry. Adam pozdrowił Niemców i zaczął z nimi rozmawiać w j. niemieckim. Powiedział im, że zblądzili, nie znają drogi. Zostali wylegitymowani. Niemcy zorientowali się, że to nie są partyzanci, pokazali im drogę i odjechali. Pewnego razu chciał z nimi jechać 16-letni Broniek syn Władysława. Mężczyźni biegli koło sani, by się rozgrzać. Broniek nie chciał i byłby zamarł. Tarli go, masowali i musiał iść koło sani. W pamięci Marii utkwiły wydarzenia związane z pobytem Kałmuków tuż przed przyjściem Armii Czerwonej. Maria ubrana w bluzkę i spódnice babci poszła kosić z rodzicami pszenicę w Grądach. Rodzice zobaczyli, że jadą Kałmucy w stronę Skowrona, na pastwisku pały się klacze Gancarzowe. Natychmiast zjawili się bracia Józef i Wojtek Gancarzowie. Pokazywali Kałmukom pasące się bydło w Grądach. Szewcowie to zauważyli i zaczęli stawiać dziesiątki, w zagłębienie między dziesiątkami postawili siwą klacz. Ubrali chustkę na głowę klaczy i Maria dusiła jej łeb w dół. Kałmucy podjechali bliżej, a potem wrócili się. Adam Szewc ojciec Marii Gwóźdź ogrodami przyprowadził klacz z Grądów do domu. Kałmucy zapędzili konie Gancarzów do „Kraski” Pilchowca. Józef Gancarz planował wziąć automat pozostawiony na podwórzu przez Kałmuka i zabić obu Kałmuków, którzy zabierali jego klacze. Obawiał się, że Kałmucy spalą wieś i wymordują jej mieszkańców. Maria Gwóźdź zapamiętała, że w ostatnią noc przed

odejściem Kałmucy ciągle jeździli do Wydrzy i z powrotem. Ojciec Marii mówił, że coś się dzieje, ciągle jeżdżą, sądził, że blisko są wojska rosyjskie. Po wojnie toczyły się walki bratobójcze związane z przemianami ustrojowymi. Dano znać na posterunek, że partyzanci zabrali krowy dworskie. Gamracki komendant posterunku policji w Grębowie pojechał za partyzantami. Został zabity, po tygodniu znaleziono jego ciało w lesie. W okresie upalnego lata ciało uległo zmianie. Żona rozpoznała go po guziku od kalesonów. Jego trumna została przewieziona na cmentarz i złożona w trupiarni.

Maria w towarzystwie trzech koleżanek (Janiny Otwinowskiej, Stanisławy Trościńskiej i Stanisławy Rutyny „Figas”) przed nieszporem poszła na cmentarz. Podeszły do trupiarni i przez szpary zabitego okna widziały trumnę stojącą na dwóch ławkach. Ruszyły klamką, drzwi nie były zamknięte. Maria przeszła jedną nogą przez próg, dotknęła dwoma palcami wieko trumny, wieko spadło. Dziewczyny uciekły z przerażenia aż na rynek. Gamracki zginął z rąk żołnierzy (jego partyzanci ubrani byli w mundury wojskowe) Hieronima Dekutowskiego, którzy z Lubelszczyzny przyszli w strony rodzinne Hieronima Dekutowskiego, rodem z Tarnobrzegu. Pobyt oddziału Dekutowskiego na Grębowszczyźnie jest opisany w książce Ewy Kurek, Zaporczycy, Lublin 2005.

Ewa Kurek wyraziła zgodę na przedruk fragmentu swojej książki. Interesują ją wspomnienia mieszkańców gminy, związane z pobytem oddziału.

Janina Stadnik



Przedшкоlaki w bibliotece

Biblioteka to doskonałe miejsce do wczesnej edukacji dziecka. Poprzez wizyty w bibliotece najmłodszy czytelnicy mają możliwość kształtowania nawyku obcowania z książką i rozwoju czytelnictwa od wczesnego dzieciństwa.

Literatura dziecięca posiada duże walory wychowawcze, dydaktyczne i terapeutyczne: pogłębia wiedzę, wzbogaca słownictwo dziecka, kształtuje postawy moralne, zainteresowania, dostarcza rozrywki. Książka pomaga w zabawie, przyswajaniu wiedzy, daje pozytywne przykłady, wzory. Wiele książek ma moc budzenia chęci dorównania bohaterom z książki, porównywanie swojego zachowania z ich zachowaniem. Podobnie „wiersze z morałem” na większość dzieci wywierają silne

wrażenie. Do utworów silnie wpływających na sferę moralną należą baśnie, natomiast książki o tematyce popularnej wpajają szacunek do pracy, budzą uczucie sympatii do innych narodów i poruszają wiele zagadnień z zakresu moralności.

Literatura dziecięca objaśnia dziecku świat, jego tajemnice, jest przewodnikiem po nieznanym. Wielu rodziców dbających o wszechstronny rozwój swojego dziecka bardzo wcześnie zapisuje je do biblioteki i rozpoczyna wspólne czytanie książek. Również biblioteka zabiega o to, aby dotrzeć do jak największej liczby dzieci. W tym celu od kilku lat grupy przedszkolne zapraszane są na biblioteczne zajęcia. Zajęcia



mają na celu uświadomienie, że książka uczy, bawi i wychowuje. Podczas każdego spotkania dzieci zapoznają się z tekstem literackim głośne czytanie, uczestniczą w rozmowie, wykonują pracę plastyczną. Po powrocie z przedszkola do domu opowiadają o wizycie w bibliotece. Niektóre z nich przyprowadzają rodziców, aby wypożyczać książki. W rozmowach z przedszkolakami traktujemy bardzo poważnie ich preferencje czytelnicze. Pozwalamy „buszować” wśród kolorowych książek, aby mogły wybrać takie, które je zaciekawiają. Zależy nam na tym żeby wizyta w bibliotece kojarzyła się dzieciom z czymś przyjemnym i zachęcała do kolejnych odwiedzin.



Halina Skawińska

Nowości Wydawnicze

W październiku 2011 roku Gminna Biblioteka w Grębowie wzbogaciła się o cenną publikację Władysława Dumy Dominka „Jeziórko – wieś która odeszła...” wydanie II poprawione i uzupełnione.

Autor książki urodził się w Jeziórku 23 listopada 1937 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Grębowie. Jest autorem licznych artykułów o tematyce regionalnej publikowanych w „Siarce” i „Dzwonach Serbinowskich”. Od wielu lat zbiera materiały dotyczące gminy Gębów. W 1998 r. poraz pierwszy ukazała się monografia wsi Jeziórko. Została doceniona i wyróżniona nagrodą im. Aleksandra Patkowskiego przez Muzeum Okręgowe w Sandomierzu.

Publikacja powstała pod patronatem Stowarzyszenia Jeziorzanie dzięki wsparciu właściciela firmy MOKBUD Materiały Budowlane Ryszarda Dumy oraz posła na sejm Mirosława Pluty i Wójta Gminy Grębów Kazimierza Skóry.



DOBIEGA KOŃCA REALIZACJA III EDYCJI PROJEKTU „Czas na aktywność w Gminie Grębów „

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Grębowie kończy realizację III edycji projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007 – 2013. Celem projektu jest aktywizacja społeczno – zawodowa osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej. W roku 2011 w projekcie wzięło udział 5 kobiet. Uczestniczki naszego projektu ukończyły trening kompetencji społecznych oraz wsparcie psychologiczne. Następnym krokiem, jaki podjęliśmy w kierunku podniesienia kwalifikacji i umiejętności uczestników projektu były szkolenia zawodowe: opiekun osób starszych i bukiciarstwo. W/w szkolenia, które były podjęte przez uczestniczki projektu zostały ukończone pozytywnie. Uczestniczki uzyskały zaświadczenia o ukończeniu szkoleń, które zwiększają tym samym ich szanse na znalezienie pracy. Uczestnictwo w projekcie było całkowicie bezpłatne, a beneficjentki były dodatkowo objęte wsparciem finansowym.



Projekt będzie kontynuowany w 2012 roku. Zachęcamy do udziału osoby bezrobotne i jednocześnie korzystające z pomocy naszego Ośrodka. Szczegółowe informacje w siedzibie GOPS w Grębowie lub pod nr telefonu 15 8-11-27-17.

Kierownik GOPS
Zofia Mierzwa

Fotografie wykonane zostały podczas szkoleń, przedstawiają m.in. kompozycje wykonane przez uczestniczki szkoleń



Jak pielęgnować cerę zimą?

Wraz z nadchodzącymi falami zimnego powietrza zmienia się też jego wilgotność, co ma wielki wpływ na stan naszej skóry staje się ona sucha, swędząca i zaczyna być popękana:

- **nawadnianie organizmu**- odgrywa w tym okresie bardzo ważną rolę /nie tylko latem/. Aby zapobiec odwodnieniu naskórka należy pić 6-8 szk. wody z cytryną lub pomarańczą (vit. C zabezpieczy nas także przed przeziębieniem).
- **mycie twarzy**- wyłącznie śmietanką lub mleczkiem kosmetycznym (żele pozostawmy na lato).
- **peeling twarzy** -powinien być zrobiony 1-2 razy w tygodniu, usunięcie suchego naskórka polepszy przenikanie produktów, (2 łyżki ryżu BARDZO DOBRZE zmielonego w młynku do kawy +3 łyżki mleka zmieszać). Nałożyć na dłoń i przetrzeć twarz, szyję i dekolt. Do cery szczególnie wrażliwej możemy użyć kleiku ryżowego.
- **zamieśmy- lotiony na kremy półtłuste lub tłuste** ,są one zrobione na podstawie różnych olejów/np:avocado/, co wspomogę naszą cerę w utrzymaniu wilgotności, i ochroni ją przed mrozem, natomiast lekkie nawilżające kremy zrobione są na podstawie wody, co nie jest wskazane aby ich używać w mroźnym sezonie.
- **chrońmy usta** - wargi wcale nie posiadają tkanki tłuszczowej więc pękają bardzo szybko. Zabezpieczmy je najlepszymi sztyftami natłuszczającymi te z woskiem pszczelim i masłem Shea szczególnie polecam.
- **ręce** -należy im poświęcić szczególną uwagę. Ich naturalny płaszcz lipidowy (~5.5 pH) jest ciągle narażony na uszkodzenie, szczególnie kiedy używamy mydeł klasycznych, które mają zasadowy odczyn (~ 9 pH).

Więc używajmy mydełek glicerynowych nie wysuszają one naskórka. Nawilżanie rąk powinno być częste a szczególnie po ich umyciu i to wyłącznie z kremami z gliceryną.

Częste peelingi-rąk,stóp i łokci są wskazane. Nie tylko poprawią one lepsze nawilżanie ale także poprawiają krążenie krwi. (3-4 łyżki białego cukru /usunie zrogowaciały naskórek/ + 2-3 łyżki oliwy z oliwek/ natłuszczenia naskórek /+sok z 1/4 cytryny /rozjaśni naskórek/

- **filtry przeciwsłoneczne SPF** powinny być używane w okresie zimy podobnie jak i w lecie, mimo iż mniej słońca dociera do Ziemi. Śnieg odbija aż 80% promieni słonecznych więc jest ono nie tylko niebezpieczne dla skóry, ale szczególnie dla oczu pamiętajmy aby je zabezpieczać odpowiednimi okularami.

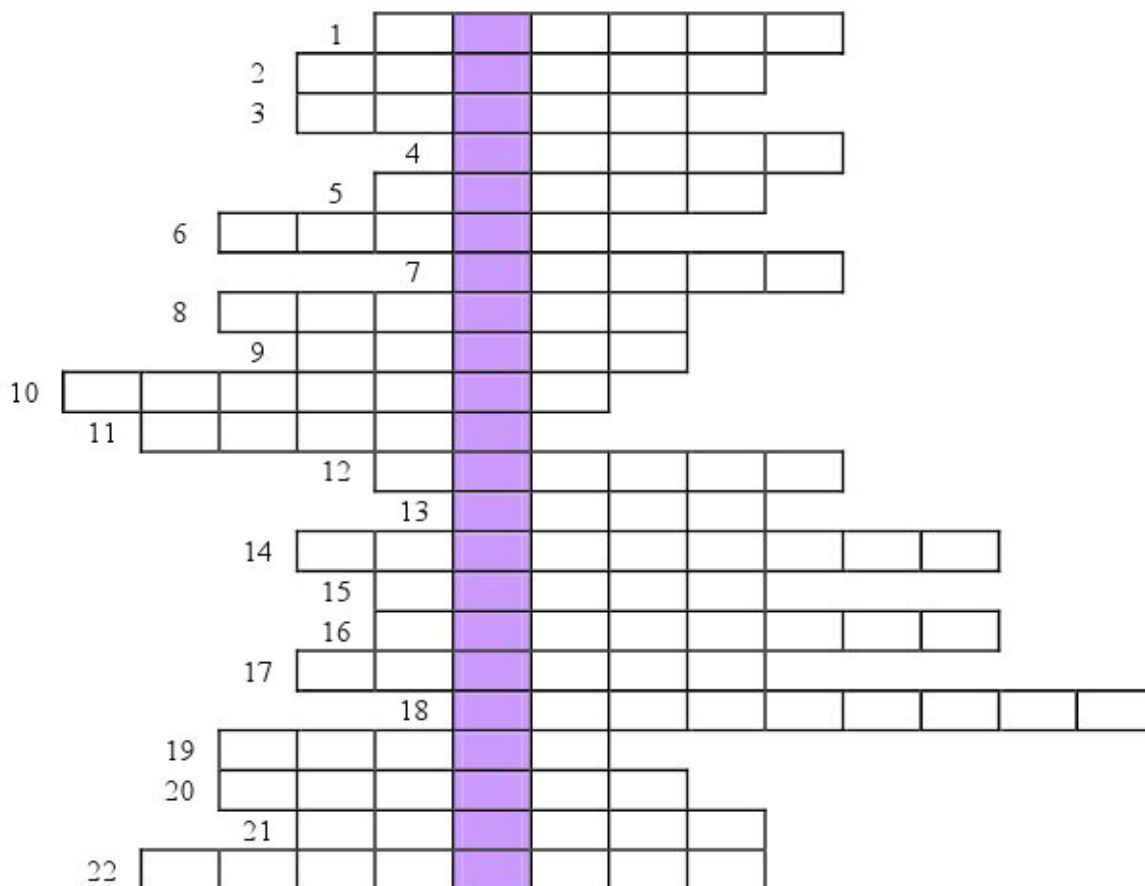
Lecznicze właściwości wody utlenionej

Jest znana od bardzo dawna w każdym domu jako środek antyseptyczny do dezynfekcji ran. Woda utleniona to także doskonały środek zabijający beztlenowe bakterie i grzyby.

- * 2% - 3 % woda utleniona używana jest przed rozpoczęciem oczyszczania twarzy w wielu SPA-ch.
 - * bakterie trądziku młodzieńczego nie znoszą tlenu więc przecieranie wacikiem z wodą utlenioną 3% jest bardzo wskazane.
 - * do płukania gardła i ust (szczególnie dla tych, którzy noszą protezy lub mają koronki) - w nalicie, który pokrywa zwłaszcza tylną część, mnożą się bakterie beztlenowe.
 - * jako pasta do zębów (zmieszać niewielką ilość H_2O_2 z sodą oczyszczoną)-wybiela zęby, dezynfekuje dziąsła, rozpuszcza kamień, niszczy bakterie próchnicy.
 - * skuteczna na grzybicę stóp (przetrzeć wacikiem lub moczyć stopy w ciepłej wodzie z H_2O_2
 - * do domowego rozjaśniania włosów (fryzjerzy używają (10% - 40%).
 - * doskonale wybarwia plamy po krwi.
 - * do przemywania stołów lub desek do mięsa.
 - * dla tych, którzy są zainteresowani pić wody utlenionej przy różnych schorzeniach odsyłam do książki „Woda utleniona - na straży zdrowia” dra Iwana Nieumywakina.
- Biorąc do ręki książkę Nieumywakina dowiemy się o wielu unikalnych metodach leczenia radzieckich kosmonautów i wysokich rangą urzędników państwowych.
- * leczeniem raka wodą utlenioną zajął się dr William Douglas, o tym możemy przeczytać w książce „Lecznicze właściwości wody utlenionej”.

Zofia Rębisz
Kosmetyczka
Bliss World - NY

KRZYŻÓWKA



1. poklask
2. wali weń dobosz
3. najmniejsza porcja energii
4. element, ogniwo
5. kaszalot lub narwał
6. ciężki olej opałowy
7. antonim popytu
8. przysmak z ikry
9. niejedna na tygrysie
10. pocisk na dzika
11. syn Priama, który porwał Helenę
12. stróż prawa z gwiazdą
13. tomy na sędziowskim stole
14. część mowy
15. katar
16. ma krótkie nogi
17. przewodnik greckich muz
18. ze stolicą w Caracas
19. metropolia Tunezji
20. słynny utwór Ravela
21. ostatnia faza baroku
22. mąż Ksantypy



Rozwiązanie krzyżówki prosimy dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury w Grębówie do 27 stycznia 2012r.

Helena Kułaga

